

No. 41

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4,25 gr.
Dla rob. 3,75 gr.
Genes. do dom. 3 gr.

Zprzes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5,25 gr.
Poza Łodzią egz. 5 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXI r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60394.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Piątek dnia 10 lutego 1928 r.

Pomorze przed wyborami.

**Konsekwentna działalność Niemców pomorskich
Chrześcijańska Demokracja na rozdrożach.**

MOŻLIWOŚĆ NIESPODZIANEK.

Toruń, 9.2. (aw)

Sytuacja wyborcza na Pomorzu wobec daleko idącego rozbitcia organizacji politycznych i zgłoszenia po kilkanaście list w każdym z trzech okręgów, nie jest jasna, i należy się liczyć z daleko idącymi niespodziankami. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż Niemcy, idący zwartym frontem, wyciągną najwięcej korzyści z wytworzonej sytuacji.

CH. D. JEZYCZKIEM U WAGI.

Najmniej skryształizowaną jest sytuacja w łecie Ch. D. której dotychczasowi zwolennicy popierają z jednej strony Kat. Unję

Ziem Zachodnich z drugiej zaś Polski Blok Katolicki. Na ostatnim zgromadzeniu mężów zaufania Ch. D. większość wypowiedziała się za poparciem K.U.Z.Z., co stoi w sprzeczności ze stanowiskiem władz naczelnych Ch. D. Jakikolwiek współdziałanie Ch. D. ze Związkiem Ludowo Narodowym na wzór Warszawy nie istnieje. Natomiast zaznacza się współpraca pomiędzy ZLN. a NPR. (prawicą). Nie jest wykluczone, iż w związku z tym współdziałaniem listy nr. 7 i 24 ułatwią sobie będąc wzajemnie akcją przez wycofywanie poszczególnych list w okręgach.

Właściciele kinoteatrów wobec wyborów.

Popierają, oczywiście, rząd i jego stronnictwa.

Częstochowa, 9.2. (aw)

Odbił się tutaj zjazd właścicieli kinoteatrów z obszaru województwa kieleckiego, z udziałem delegatów szeregu miast Polski.

Na zjeździe tym, na którym reprezentowane były przede wszystkim: Sosnowiec, Dąbrowa, Kielce, Będzin, Sandomierz, Łódź, oraz miasta Górnej Śląska postanowiono m. in. stworzyć własną wspólną organizację, dla którego to celu powołano specjalną komisję. Ponadto wyłoniono komisję do opracowania

wspólnego statutu organizacyjnego, a nadto postanowiono opodatkować się na cele organizacyjne w stosunku 10 groszy od każdego sprzedanego biletu.

W trakcie omawiania spraw wyborczych postanowiono popierać zdecydowanie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, oraz nie udzielać swych sal dla organizowania wieców stronnictwom antypaństwowym (czytaj przeciwrządowym — przyp. red.)

Kwestja, czy się powiedzie.

Ukraińcy przygotowują jakoby fortel, który mógłby uwolnić od kary zabójców ś. p. kuratora.

Łwów 9 lutego (aw)

W związku z toczącą się obecnie sprawą 17 oskarżonych o zabójstwo ś. p. kuratora Śobińskiego, szpiegostwo, akcje sabotażowe i t. d. „Wiek Nowy” dowiaduje się, iż chłona oskarżonych przygotowuje posunięcie, które ma sparaliżować postępowanie proceduralne sądu. Oto jeden z emigrantów ruskich, przebywający w Berlinie, ma nade-

śłać pod adresem sądu list, w którym stwierdzi, że Atamanczuk i Werbicki nie byli sprawcami mordu, a jedynie — autor omawianego listu.

Sprawa ta poruszona była już jakoby w prasie berlińskiej, z prasy polskiej jednak poza „Wiekem Nowym”, żadne z pism żadnego doniesienia o pogłosce powyższej nie otrzymało.

Likwidacja bandy zbójckiej w Poznańskim.

Do szajki należały również 3 kobiety.

Poznań 9 lutego (aw)

Policja poznańska, współdziałając z policją prowincjonalną, zlikwidowała większą bandę włamywaczy i bandytów. W trakcie dokonywania aresztowań w ręce policji wpadły również trzy kobiety, członkinie

bandy, która grasowała ostatnio głównie na obszarze powiatów: wolsztyńskiego, nowotyrskiego, międzychockiego, grodzkiego, oraz szamotulskiego. W czasie ostatnich kilku tygodni wspomniana banda dokonała 19 napadów rabunkowych.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dziś Dziś

Przepiękny film erotyczny p. t.

Ostatnia godzina

(HOTEL POTEMKIN)

w rolach głównych partnerka Rudolfa VALENTINO

Vilma Banky i Jean Angelo

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 7—II 1928 r.

Dla dorosłych

VERDUN

Największa Bitwa Narodów z lat 1914 — 1918

Dla młodzieży

BENALI

Dramat w 10 aktach według utworu poety perskiego Omara Khayyama

PRZYKŁAD DLA EUROPY I CAŁEGO ŚWIATA.

Budapeszt, 9.2. (pat)

Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne zażądało od rządu zerwania stosunków dyplomatycznych z Meksykiem z powodu prześladowania religii ze strony władz meksykańskich.

LIGA NARODÓW OBEJDZIE SIĘ BEZ CZULEJ OPIEKI ... ZWOLENNIKÓW „ANSCHLUSSU“.

Paryż, 9.2. (aw)

Wbrew doniesieniom z Genewy, zaprzeczając wiadomości, jakoby siedziba Ligi miała zostać przeniesiona, w tutejszych sferach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, iż sprawa przeniesienia siedziby Ligi jest nadal aktualna, jednak w żadnym razie nie byłaby ona przeniesiona do Wiednia, tylko do Brukseli.

16-ta LOTERIA PAŃSTWOWA.**1 KLASA — 1 DZIEŃ CIĄGNIENIA**

Główne wygrane:

75.000 zł. nr. 20211

40.000 zł. nr. 74049.

15.000 zł. nr. 126712

2.000 zł. nr. 66767

1.000 zł. nry: 2903, 85881.

800 zł. nry: 28040 89292

600 zł. nry: 21715 24491 60128 80020

89233 119233.

500 zł. nry: 3017 8049 24057 58550 30014 55561 73280 88564 89178 93947 116873.

400 zł. nry: 2482 11359 17695 19850

24204 28635 59077 59710 63305 84688 87831

88038 88831 93131 95729 106251 113850 114568

116565 119194.

Nr. E. 147-28 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 48, na zasadzie 1030 art. UPC., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 24 lutego 1928 roku o godz. 10-ej zrana w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 27 i 5 odbyła się licytacja ruchomości należących do Icka Opatowskiego składających się z 50 skór fokowych, oszacowanych na 900 zł.

Spis i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

648) Łódź, dnia 1 lutego 1928 r.

Komornik Sądowy (—) JABCZYK.

Nr. E. 146-28 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 48, na zasadzie 1030 art. UPC., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 24 lutego 1928 roku o godz. 10-ej zrana w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 27 i 5 odbyła się licytacja ruchomości należących do Icka Opatowskiego składających się z mebli i innych oszacowanych na 595 złotych.

Spis i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

650) Łódź, dnia 1 lutego 1928 r.

Komornik Sądowy (—) JABCZYK.

Awantury w parlamencie czechosłowackim.

Komuniści i narodowi socjaliści przeciwstawiają się podwyżkom dla dygnitarzy wojskowych.

Praga 9 lutego (aw)

Parlament czechosłowacki był w czasie wczorajszego plenarnego posiedzenia widownią niebywałych skandali, wywołanych przez komunistów. W trakcie dyskusji nad ustawą o pensje dla generałów powstała burza, wywołana przez czeskich narodowych socjalistów i komunistów. Ogluszający hałas trwał mimo usiłowań przewodniczącego przywrócić spokój. Zwłaszcza hałasowali komuniści krzycząc do referenta: „Ile zapłacicie kapłanowi wojskowemu za to, że świę-

ca wodę”. Gdy hałas nieco zmniejszył się rozpoczął przemówienie poseł Miślewicz. Awantura wynikła ponownie. Jeden z posłów komunistycznych gwizdnął przeraźliwie i w tym momencie komuniści wszczęli awanturę. Z prawicy pod adresem komunistów posypały się obelgi.

Mówcy musieli dyktować przemówienia stenografom. Hałas trwał przez parę godzin. Mimo tych awantur dyskusja trwała nadal.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii na marcowym punkcie.

Misję tworzenia nowego rządu przyjął - Stefan Radic.

Białogród 9 lutego (aw)

Sensacją dnia jest tutaj powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu Stefanowi Radiczowi.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, iż Radiczowi misja ta z całą pewnością nie powiedzie się, oraz że podjął się jej dlatego, aby dać czas kilku wybitniejszym osobistościom ze świata politycznego do zorientowania się w sytuacji, oraz przygotowania się do stworzenia nowego rządu.

Najbardziej aktualnymi kandydaturami na szefów nowego rządu są w dalszym ciągu: Urzenowicza, Dawidowicza i Ninčića. Utrzymuje się przekonanie, iż gdyby gabinet udało się utworzyć Dawidowiczowi Radicz otrzymałby w nim teke spraw zagranicznych, co m. in. potwierdza właśnie os-

tatni krok Radicza.

Przeglądając jakoby na wypadek niepowodzenia misji Radicza Wukicewicz mógłby wystąpić z nowym własnym gabinetem i zostać przyjętym przez parlament — uważane są za bezpostawne.

Białogród 9 lutego (pat)

Były prezes rady ministrów Wukicewicz, któremu król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu koncentracyjnego, złożył dziś w nocy o godzinie 1-szej swój mandat z powodu niemożności uzyskania poparcia koniecznego dla zrealizowania tej misji. W godzinę później przywódca rady, kulnego stronnictwa chłopskiego Stefan Radicz wychodząc z pałacu królewskiego, oświadczył czekającym na wiadomości dziennikarzom, że otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Newoutworzony rząd w Grecji

Cieszy się całkowitem poparciem społeczeństwa.

Ateny 9 lutego (pat)

Wczoraj odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu, w skład którego weszli: prezes rady ministrów Zainis, sprawy zagraniczne Michas Kopulos, sprawy wewnętrzne Mari, finanse Kafandaris, komunikacja Metaxas, sprawy wojskowe gen. Mazarakis, marynarka Metropulos, opieka społeczna Krikos, sprawiedliwość Turko Wasilis, oświata Iboludis, gospodarka narodowa Wolentas,

rolnictwo Exindaris. Nowy gabinet przedstawił się izbie dnia 15-go b. m. Gabinet ten został przyjęty z żywym zadowoleniem przez opinię publiczną oraz wszystkie środowiska polityczne Grecji, które uważają skład jego za gwarancję dalszej owocnej działalności pokojowej w polityce zagranicznej oraz dalszej poprawy stosunków finansowych.

Mrozy i śniegi w Rosji.

Śnieżyce trwają nieprzerwanie już od dwu tygodni.

Moskwa 9 lutego (aw)

Burze śnieżne na terenie Ukrainy, Kaukazu, gubernji Astrachańskiej i Turkestanu trwają w dalszym ciągu. Komunikacja kolejowa niemal w zupełności została wstrzymana. W Turkiestanie unieruchomio-

ne są wszystkie linje kolejowe, na Kaukazie 2-3. Ogromne zasy śnieżne potworzyły się w okolicach Charkowa, Tyflisu i Krymu. Jednocześnie zanotować należy dalsze obniżenie się temperatury. W Moskwie mrozy dochodzą już do 35 stopni.

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY).

KONFISKATY.

W dniu 9 b. m., dokonano w Katowicach konfiskaty: „Polonji”, oraz trzech pism niemieckich: „Kattowitzer Zeitung”, „Volkszeitung” i „Oberschlesische Kurrier”.

Przyczyną konfiskat — artykuły antyrządowe.

SKONFISKOWANA ODEZWA „WYZWOLENIA”

8 bm. z polecenia władz skonfiskowano odezwa wyborczą Wyzwolenia.

Skonfiskowana odezwa w sposób bardzo ostry atakowała Bezpartyjny Blok.

MIMOWOLNE ZABOJSTWO.

Właściciel majątku Wierzgłowice Rusi w czasie oglądania w jednym z pokoi swego zamku strzelby spowodował wysrzał. Nabój przebił zamknięte drzwi pokoju trafiając w głowę służącą Władysławę Tobiak. Śmiertelnie ranna Tobiakowa — zmarła.

NIE DO PPS., LECZ DO WYZWOLENIA.

Były poseł Stanisław Thugut, oświadczył w obecności dziennikarzy w kulisach sejmku, iż pogłoski podane przez jeden z dzienników warszawskich jakoby zamierzał wstąpić do PPS., nie są zgodne z prawdą. Na tomiast zgłosił on akces w dniu wczorajszym do PSL. Wyzwolenia, sądzi bowiem, iż chodzenie luzem w obecnych warunkach partyjnych może być poczytane za tchórzostwo, jeżeli nie za spekulację. Władze Wyzwolenia natychmiast po zgłoszeniu akcesu przyjęły swego dawnego lidera w skład stronnictwa.

Z POWROTEM DO KRAJU.

Kolonja, 9.2. (pat)

Jadący z Wirtburgu prymas polski, ks. kardynał Hlond, przybył dzisiaj do Aschaffenburga, gdzie go powitał zastępca konsula generalnego w Rzeszy w Kolonii p. Liezbinski. Ks. kardynał Hlond udaje się jako gość do OO. Salezjanów, zaś w sobotę rano przybędzie do Kolonii.

Młode inteligentne osoby

obu płci nadające się do

FILMOWANIA

zechcą zgłaszać się codziennie między

10 a 2-gą do

Wytwórni Obrazów Filmowych

„KORAJFILM”

Łódź, Zeromskiego 1

Szyldy

wszelkiego rodzaju wykonywa

Jan Janowski

Sienkiewicza 91 Telef. 68-68

Specjalność SZYLDY SZKLANE

Stereotyper

potrzebny natychmiast.

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

Al. Kościuszki 41 od godz. 9.

Polsko-belgijskie współzycie.

Belgia żywi dla nas szczególne sympatje.

Bruksela 9 lutego (pat)

Prasa dzisiejsza zamieszcza opis uroczystego przyjęcia posła Rzeczypospolitej Filipowicza do tutejszego „cercle goudois” i odbytego z tej racji śniadania z udziałem licznych przedstawicieli sfery politycznych i finansowych.

Prezes klubu Fays wygłosił przemówienie poświęcone stosunkom polsko-belgijskim, w którym wyjaśnił przyczyny szczególnie żywej sympatii społeczeństwa

belgijskiego dla Polski.

W odpowiedzi swej poseł Filipowicz podkreślił podobieństwo losów historycznych Polski i Belgji, przypominając udział oficerów polskich w formowaniu armji belgijskiej oraz dodatnie dla Belgji następstwa powstania polskiego w roku 1830-ym, które unieruchomiło armję rosyjską, gotową do marszu przeciwko rewolucjonistom belgijskim.

Zdolność przewozowa kolei polskich.

5.205 parowozów. 150 tysięcy wagonów 17 tysięcy kilometrów linii kolejowych.

Polskie Koleje Państwowe są jednym z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw państwowych.

Wobec zamierzonej komercjalizacji kolei nie od rzeczy będzie przyjrzeć się danym cyfrom taboru kolejowego P.K.P. i długości linii kolejowych w Polsce.

Według ostatnich zestawień Ministerstwa Komunikacji, długość eksploatacyjnej linii kolejowych w Polsce wynosi 17.318 kmtr. z czego po potrąceniu odcinków zamkniętych dla ruchu, długość tych linii wynosi 17.148 kmtr. Ilość wagonów zaliczonych do taboru osobowego i towarowego wynosi ogółem 150.003 wagony z czego na tabor osobowy przypada 11.664 na tabor to-

warowy 138.339 wagonów, z czego 48.332 wagony kryte, 66.831 węglarek, 15.126 platform, 5.964 wagony-cysterny, 2.086 wagonów specjalnych.

Parowozów ogółem posiada P. K. P. 5.205, w tem 1.030 osobowych, 3.391 towarowych i 784 tankowe.

Przez przeciąg jednego kwartału przebieg pociągów wynosi 29.139.598 pociągo-kilometrów, z czego na pociągi towarowe przypada 13.904.823 pociągo-kilometry, zaś na osobowe i kurjerskie 13.169.432 pociągo-kilometry. Pozostałe cyfry podzielone są pomiędzy pociągi osobowo-towarowe, gospodarcze, robocze, wojskowe i sanitarne.

Ulgi podatkowe dla rolników.

KTÓRZY W R. 1927 PONIEŚLI SZKODY PRZEZ KLĘSKI ELEMENTARNE.

Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925-26 i 1926-27 ponieśli znaczniejsze klęski elementarne, wyrażające się conajmniej w 40 proc. ubytku w zbiorach rolnych i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego, przypadającego za wspomniane lata do października 1927 r. Min. Skarbu upoważniło naczelników Urz. Skarbo-

wych do udzielania na indywidualne podania płatników — odroczeń płatności tych zaległości do dnia 1 października 28 r. pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty w roku bież. (o ile dotychczas jeszcze nie została wpłacona, oraz wpłacenia do dnia 15 marca 1928 r.) oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego, jeszcze na poczet zaległości kwoty, równającej się conajmniej 100 proc. tejże raty.

Rynek futrzany.

ZNACZNY RUCH NA POLSKIM RYNKU.

W Lipsku aukcje już się rozpoczęły. W styczniu sprzedawano przede wszystkim futra rosyjskie na rachunek Sowietów. Aukcje te cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Bardzo szybko rozsprzedano lisy czerwone, mniej dobrze natomiast przedstawiała się konjunktura dla lisów niebieskich i białych. Kuny leśne podrożały o 10 proc., gronostaje o 10 procent tchórze, o 10-20 procent, murmie o 15-25 procent. natomiast karakuly obniżyły się o 5 procent. Bardzo wielkim popytem cieszyły się krety, które

rych cena jednak nie zmieniła się. Inne futra utrzymały się przeważnie na poziomie z aukcji jesiennych.

Na naszym rynku futer surowych ruch dość znaczny. Notują między innymi w hurcie następujące ceny za skórę: kuny leśne — 180 zł. kuny kamionki — 135, wydry — 150, rysie — 190, lisy — od 50-135, wilki — 72, tchórze 40, gronostaje — 22, tunaki domowe — 135, wiewiórki — 5,50, zające — 3,50 zł.

Echa napadu na A. Nowaczyńskiego.

Wezwanie do prasy narodowej i niezależnej.

Łódź, dnia 9 lutego

W prasie ukazała się krótka wzmianka o powrocie do zdrowia znanego pisarza i publicysty p. A. Nowaczyńskiego, który już jest w Zakopanem na rekonwalescencji, po równie głośnym, jak i haniebnym napadzie. O roli napastników i ich poziomie etycznym nie będziemy pisać.

— **TA KWESTJĘ OŚWIETLIŁA DOSTATECZNIE PRASA NIEZALEŻNA** i nie mamy zamiaru jeszcze dzisiaj nic w tej sprawie dodawać.

Tylko zaznaczymy jeszcze, że jak było do przewidzenia — mimo skrętnych poszukiwań „winowajców” nie znaleziono i nigdy ich się nie znajdzie. Tem trudniej oczywiście z odszukaniem tajemniczej ręki — która zaaranżowała tę potworną zbrodnię — bo przecież „ślepy miecz” ukryty pod tak szanowanym do ostatnich dni mundurem policyjnym widziało kilka osób, jednak nie znaleziono... niczego się nie dowiedziało, nikogo nie aresztowano, a wyznaczeni do tego urzędnicy robią wrażenie psa, który biega z wywieszonym językiem, usiłując z zaciętością godną lepszej sprawy, bezskutecznie złapać własny ogon...

Prawdopodobnie sprawców będziemy w najbliższej przyszłości poszukiwać utartym już przy sprawie ś. p. gen. Zagórskiego sposobem we Francji lub w Wiedniu...

To jest jedna strona medalu, ale nie o tym w tej chwili chcieliśmy mówić.

A. Nowaczyński

BRONI SVOJE CIĘTEM PIÓREM INTERESÓW POLAKÓW, INTERESÓW NARODU POLSKIEGO.

Zwalczal zakusy mafii żydowskiej, piętnował gaffy różnych „sui generis” mężów stanu, którzy tylko dlatego piastowali wysokie stanowiska w Państwie, że wykształcenie ich zupełnie odpowiadało epoce Piastów, — jednym słowem Nowaczyński był tym żołnierzem, armji narodowej, który zresztą swoją szpadą przyniósł Polsce dziś niedająca się jeszcze ocenić korzyści.

Ze skutkiem tego był znienawidzony przez innych, którzy ani inteligencją, ani łobuzostwem umysłu dorównać mu nie mogli — rzecz zupełnie zrozumiała. —

Ala rzeczą jest również zupełnie zrozumiałą, że o ile żołnierz padnie na polu walki,

O BYT JEGO, O BYT RODZINY I ROSZCZY SIĘ SPOŁECZENSTWO.

Dają wiedzę, takiemu inwalidzie urzędową posadę, sklepik z państwowym monopolem, wreszcie chociaż półkę uliczną ze sprzedawą papierosów.

Tymczasem odłam narodowy naszego społeczeństwa, który wobec Nowaczyńskiego ma bardzo poważne zobowiązania, — znalazł się cokolwiek, jakby tu powiedzieć, żeby nie użyć zbyt drastycznego wyrażenia,

ZNALAZŁ SIĘ Z NIECO SHYLOCKOWSKA REZERWA.

Polecenie moralne tedy, tego filara naszego piśmiennictwa jest nieco drastyczne:

z jednej strony sui generis bandyci, napadający w biały dzień na bezbronnych, z drugiej narodowi towarzysze Odysseusza, którzy prawie wszystkich złośliwa polska Cyra zmieniła nie do poznania.

Z kim tu iść?

Uczuciowo stoi twardo przy ideologii narodowej, ale cóż

KIEDY Z TEJ STRONY NIEMA NAJMNIEJSZEGO POPARCIA...

Pogadali, popisali i... pozostawili swemu losowi.

Otóż, należy sobie wyraźnie uprzytomnić, że skandal z Nowaczyńskim, jest

tylko jednym ogniwiem w łańcuchu walk, nad którym bezwzględnie przejść do porządku nie wolno.

Prasa niezależną i narodową w Polsce, wzywamy gorąco do zwołania zjazdu — zorganizowania się materialnego i moralnego, gdyż blok tego rodzaju potrafi zawsze przeprowadzić to, z czym pojedynczy dziennik nigdy rady sobie nie da.

Czas zrozumieć — że prasa narodowa, działacze narodowi, są parjasami na własnej ziemi i ocalić ich od niechybnej zguby, może tylko mocna i sprężysta organizacja.

T. Czajewski.

Listy z S. S. S. R.

Komunistyczne teorie.

Dziecko winno kształcić rodziców.

KOMSOMOL I ORGANIZACJA PIONIERÓW. — PÓŁTORA MILJONA MŁODZIANYCH BOLSZEWIKÓW. — KRYZYS RUCHU PIONIERSKIEGO. — NIENAWIŚĆ DO WROGÓW PROLETARIATU.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Moskwa w lutym.

Komuniści już zawsze przypisywali bardzo doniosłe znaczenie sprawie wychowania młodzieży w duchu komunistycznym. Po ujęciu rządów w swe ręce, komuniści rosyjscy niezwłocznie przystąpili do organizowania młodzieży, tworząc t. zw. „Komsomol” (związek młodzieży komunistycznej) i organizację pionierów dla dzieci.

Organizacja pionierów, zrzeszająca w swych szeregach „dzieci-komunistów”, liczy w chwili obecnej około 1,600 członków. Wdowa po Leninie, N. Krupskaja, instytucję tę scharakteryzowała w następujący sposób: „Pionier stwarza nowe stosunki w rodzinie agituje przeciwko przesądom religijnym, kształci rodziców”.

Jednocześnie jednak stwierdza Krupskaja stały wzrost kryzysu w organizacjach pionierów rosyjskich.

Kryzys ruchu pionierskiego skłonił kierowników tego ruchu do zwołania konferencji działaczy pionierskich przy centralnym Komitecie wykonawczym partii komunistycznej, która to konferencja w tych dniach odbyła się w Moskwie. Obrady konferencji były bardzo ożywione, przyczem największe stosunkowo zainteresowanie wywołała polemika nad zagadnieniem „czy z dzieci można robić młodych starych, czy można w organizacji pionierów stosować te same metody, co w organizacjach ludzi dojrzałych”.

rzalnych”.

N. Krupskaja wypowiedziała się przeciwko tej zasadzie, wychodząc przytem z założenia, że dzieci nie wolno przeładowywać nieodpowiednią dla nich pracą. Innego natomiast zdania był naczelnik „Organizacji młodzieży komunistycznej” (Komsomolu), Grigorjew, który twierdził, że nie należy „organizacji pionierskiej zamykać w wąskich granicach interesów dziecięcych”, gdyż „dziecko związane jest subtelnościami z interesami społeczno-politycznymi otaczającego środowiska”. W ten sposób bardzo ciekawie scharakteryzował Grigorjew zadania organizacji pionierskich. Charakterystykę tę streściły moskiewskie „Izwestja” w sposób następujący: „Organizacje pionierskie powinny wpajać w dzieci nienawiść do klasowych wrogów proletariatu, aktywność społeczną, inicjatywę, powinny wychować przyszłych bojowników proletariatu, — oto zadanie zasadnicze”.

W wyniku Konferencji naczelników związków pionierskich postanowiono zreformować system i treść działalności hufców pionierskich i podjąć akcję w kierunku usamodzielnienia dzieci. Konferencja przyjęła ponadto szereg decyzji natury technicznej, które zapewnić mają ruchowi pionierskiemu pomyślniejszy, niż dotychczas, rozwój.

Gapor.

Dominujące w narodzie uczucie.

CZESI CIAGLE SIĘ BOJĄ.

Czeska partja socjalno-demokratyczna wystąpiła wczoraj w sejmie z nagłą interpelacją w sprawie przemówień prymasa węgierskiego Seredy. Interpelanci oświadczają, że przemówienia te skierowane są wyraźnie przeciwko jednolitości republiki czechosłowackiej i zawierają pochwały dla dynastji habsburskiej. Każda próba oświecenia Habsburgów

na tronie węgierskim stanowi poważne zagrożenie pokoju w Europie Środkowej. Oświadcznia prymasa Seredy są o tyle niebezpieczne, iż przemawia on nie tylko jako wysoki dygnitarz państwowy. Interpelanci zabytują rząd, czy gotów jest zwrócić się do Węgier, żądając zapewnienia, iż nie bierze on udziału w działalności za deklarację prymasa Seredy.

„Taniec to dla mnie największa mądrość...”

Wywiad amerykańskiego dziennikarza z królową bawiącego się Paryża.

Zamiary artystyczne sławnej tancerki — Kult życia i ruchu — Józefina Baker o Paryżu — Garsé smutnych myśli — Taniec i miłość.

Pewien dziennikarz amerykański zwrócił się niedawno do sławnej tancerki murzyńskiej Józefiny Baker z prośbą o wywiad. Znakomitość choreograficzna przyjęła go w saloniku swej przeszlicznej willi, będącej prawdziwym cackiem komfortu i przepychu.

— Odwiedzają mnie często teraz dziennikarze — mówi trochę ironicznie uroczą, mima ciemnej cery tancerka — ale nie miałam dotąd przyjemności rozmawiania z dziennikarzami amerykańskimi. Nie wiem zatem, co pana zainteresuje i w jakim kierunku zmierza pańska ciekawość...

— Nie może pani zapomnieć o niechęci, którą Jankesi naogół żywią do rasy czarnej. Mimo to, gdyby pani przyjechała do Ameryki, mogłaby pani być pewną powodzenia. Ma pani może ten zamiar?

— Na razie nie. Pragnę obecnie urządzić tournée po Europie. Niechaj ludzie się przekonają, że nie jestem taka zła i wyuzdana, jak o mnie piszą. Nie lubię tylko czułości...

Kocham życie, ruch, temperament. Pewien literat napisał o mnie: Józefina Baker nie tańczy, ona żyje! To jest wielka prawda. Nie mogę tak dokładnie wyrazić się, o co mnie chodzi, dotąd bowiem nie opanowałam dobrze ani języka francuskiego, ani angielskiego...

— Prowadzi pani życie bardzo czynne, czy nie odczuwa pani czasem zmęczenia?

— Bardzo rzadko. Jestem przecież bardzo młoda, co muszą mi przyznać nawet najbardziej zazdrosne rywalki. Zresztą taniec mnie nigdy nie męczy, czasem tylko nuży mnie natarczywość rozmaitych ciekawych cudzoziemców... O, nie mam na myśli pana bynajmniej!

— Jak się pani naogół czuje w Paryżu?

— Jest to najpiękniejsze miasto świata. Tutaj naprawdę ludzie umieją żyć. Paryżanin potrafi pracować i bawić się za dzień. Miłi ludzie. I tacy życzliwi...

— Stała się pani w krótkim czasie bardzo znaną w Paryżu...

— O, to minie! Pan sądzi, że nie zdaje sobie z tego sprawy? Minie z całą pewnością. Po kilku latach sława moja zgaśnie bez śladu i wszyscy o mnie zapomną. Ale to trudno! Inaczej być nie może. Zostaną przy najmniej piękne wspomnienia...

— Jak pani poważnie patrzy na życie. W tańcu zapomina o wszystkim, Taniec to dla mnie największa mądrość...

— A miłość?

— Lękam się miłości. Raz już sparzył się i teraz jestem ostrożna...

— Uchodzi pani za bardzo dumną i nieprzystępną...

— Mogę panu coś powiedzieć, ale o tym już proszę nie pisać. Jestem teraz na drodze do zakochania się w ślicznym Paryżanie. Chce mnie nawet poślubić. Ale ja się jeszcze waham...

Dziennikarz nie zachował jednak dyskrekcji i o tem napisał także, Jankesi nie odznaczają się zbyt subtelną kurtuazją...

Ustrój sądów powszechnych.

OBIERALNI SĘDZIOWIE PRACUJĄCY BEZPŁATNIE. — SĄDY GRODZKIE ROZPATRUJĄ SPRAWY DO 1.000 ZŁOTYCH — SĄDY PRZYSIĘGLYCH — WYŻSZE INSTANCJE. — KWALIFIKACJE NA SĘDZIEGO.

Rada Ministrów uchwaliła świeżo projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych. Fundamentalne to prawo ukazać się ma w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw i z tego względu warto już dziś zaznajomić się z wytycznymi gruntownych zmian, jakie zajdą w ustroju naszego sądownictwa.

Co do strony zewnętrznej zauważyć należy, ustawa jest obszerna, liczy bowiem 299 artykułów, ujętych w 9 działów.

Dział pierwszy zatytułowany „Sądy” wprowadza w sprawach karnych i cywilnych jako komórke najniższą sędziów pokoju, bezpłatnych, obieralnych przez ludność i rozpatrujących spory, gdy wartość pretensji sięga 200 złotych, dalej sądy grodzkie, okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy z siedzibą w Warszawie.

Językiem sądowym, w myśl przepisów ogólnych, jest język polski. Używanie innych języków określały ustawy szczególne. Nad sędziami pokoju jest sąd grodzki, który rozpatruje odwołania od orzeczeń sędziów pokoju, a jednocześnie rozpoznaje jednosobowo w pierwszej instancji sprawy, w których wartość powództwa nie przekracza 1.000 zł.

Sądy okręgowe, tak jak obecnie, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy nie przekazane innym sądom, sądy te rozpoznają też odwołania od wyroków sądów grodzkich.

Sąd Okręgowy w pewnych sprawach występuje jako sąd przysięgły i wówczas składa się z trybunału złożonego z trzech sędziów i 12-osobowej ławy przysięgłych. Interesujący jest w omawianym dziale art. 27, traktujący o zawieszeniu funkcjonowania sądów przysięgłych. Otóż działalność sądów przysięgłych może być zawieszona, jeżeli to okaże się koniecznym ze względów porządku publicznego, lub bezpieczeństwa publicznego. Rozporządzenie o zawieszeniu sądu przysięgłych wydaje Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sądy apelacyjne zostały w ustawie utrzymane przy zachowaniu dotychczasowego ich zakresu działania.

Jeżeli chodzi o sąd Najwyższy, to ustawa wprowadza księgę zasad prawnych, którą instancja kasacyjna ma prowadzić, wpisując do niej uchwały izby, lub zgromadzenia. Tego rodzaju księga ma oczywiście dla judykatury znaczenie kapitalne.

Dział 2-ty omawianej ustawy nosi tytuł „Sędziowie”. Mamy tu szczegółowe przepisy odnośnie do niezawisłości sędziowskiej, cenzusu sędziów, zawieszenia ich w urzędowaniu, pociągania do odpowiedzialności dyscyplinarnej i t.p. Sędzia, według tych praw, może być mianowany ten, kto 1) posiada obywatelstwo polskie, 2) korzysta z pełni praw, jest nieskazitelnego charakteru, 3) ma 25 lat ukończonych, 4) włada językiem polskim w słowie i piśmie, 5) ukończył studia prawnicze, 6) odbył aplikację sądową i 7) złożył egzamin sędziowski.

Z innych przepisów działu o sędziach wspomnieć należy te, które mówią, iż uposażenie sędziego zajęte wolno za długie do wysokości jednej piątej, dalej, że sędzia nie powinien należeć do stronnictw politycznych, sędziemu nie wolno pełnić jednocześnie innych stanowisk państwowych, a wreszcie przepis o brzości, w przy rozprawach używają sędziowie tog i biretu. Tyle głoszą najistotniejsze przepisy prawa w dziale o sędziach i o sędziach.

A. S. P.

Niezwykłe polowanie na dziki

URZĄDZONE PRZEZ POLAKA BRAZYLIJSKIEGO KOLONISTY.

Pan Marcin Adamczak, rodem z powiatu skierniewickiego, osiadł od roku w mieście Rio Grande do Sul, w Brazylii, przesyłał swym krewnym opis polowania, jakie wedle tradycji urządził przed Bożym Narodzeniem wraz z dwoma swymi sąsiadami kolonistami w brazylijskiej puszczy.

Polowanie urządzono nie na byle jakiego zająca, ale na stado dzików. Pan Adamczak, weteran wielkiej wojny i uczestnik walk z bolszewikami, pisze:

„Stado dzików pojawiło się w pobliżu mojej osady. Było z pięćdziesiąt sztuk, a może i więcej. Gdyby dostały się na pola, zniszczyłyby wszystko do szczytu.

Zauważyłem, iż dziki znajdują się w pobliżu trzęsawiska, porośniętego piękną trawą, gdyby je tam wpędzić, można by mieć dość szałwii na cały rok. We trzecie więc z dwoma sąsiadami i 8 psami zaszliśmy dzikom drogę od suchego miejsca. Teraz albo my, albo one.

Dziki brazylijskie są bardzo niebezpieczne i jeśli im stanąć na drodze lub podrażnić rozszarpia człowieka i straszą na śmierć. Gdy zwierzęta usłyszały ujadanie psów, ustawiły się w zbłątą masę, zupełnie tak samo jak żołnierze, gdy nieprzyjaciel idzie na bagnety do szturm. Naprzód wysuwały się samce, a z tyłu stały warchlaki.

Święty Boże! Gdyby tak ruszyły z miejsca, jużbym nie pisał tego listu, bo nigdzie nie było nawet drzewa, na które mógłbym się schronić. Wypaliłem dwa razy z karabinem prosto w pierś największego samca. Wywrócił koziółka i padł brocząc krwią. Dwaj moi towarzysze również strzelili i także celnie.

Na widok trzech trupów zawróciło stado i wpadło w popłochu w bagno. Teraz dopiero zabraliśmy się do roboty. Kłosa żywej przebiegło trzęsawisko, na placu jednak zostało 34 sztuki.

Dole i niedole najmłodszego króla.

Na zamku w Sinaia — Matka i syn — Jesteś królem — Królowi niewolno — Rozkład dnia najmłodszego króla.

Po śmierci prezydenta ministrów Bra-tianu, cała polityczna walka w Rumunji roz-grywa się wokoło osoby 6-letniego obecne-go króla rumuńskiego, Michała. Dama dwor-u rumuńskiego hr. Olga Dvina z Isenburg w jednym z londyńskich dzienników opowia-da o szczegółach życia tego młodzieńczego monarchy.

„Atmosfera wielkiej ciszy panuje wszę-dzie — taka prawie, jakby to była cisza grobowa.

Wysoko na malowniczej wieży zamu-ku w Sinaia, powiewa sztandar królewskiej rodziny rumuńskiej. Na dziedzińcu palaco-wym dudnią głucho kroki wartowników. W dużym, rozległym pokoju na trzecim pię-trze, mały chłopiec bawi się drewnianymi klockami. Jest on zupełnie taki sam, jak inni chłopcy w tym wieku. Ubrany w białą ko-szulkę i takie same krótkie spodnie, z pod których wyglądają okrągłe, od słońca ogrza-ne kolana.

Jakaś ręka dotyka lekko ramienia chłop-ca. Podnosi oczy i spogląda w zamglone smutkiem oblicze królowej Marji.

— Mateczko — woła młody król rzu-cając się ku niej — babunia mówi, że ja je-stem królem.

Królowa poważnie pochyla potakująco głowę.

— Ale, jeżeli ja jestem królem, to mogę się bawić wtedy, kiedy mi się podoba? — rzuca pytanie chłopiec.

Obie panie odchodzą, pozostawiając chłopca z jego guwernantką. Głębokie ukło-ny służby i dworaków zaczynają chłopcu u-świadamiać znaczenie jego nowego stano-wiska. Aż wreszcie pewnego razu Sporn, ko-niusz zamkowy, stary, najlepszy przyja-ciel chłopca królewskiego zdejmując przed nim kapelusz i pochyla się w głębokim ukło-nie. Mały król patrzy zdziwiony na swego przyjaciela. Twarzyczka jego posępnieje i zaczyna płakać. Zdaje mu się bowiem, że sta-ry jego przyjaciel rozniewał się na niego i nie chce się już z nim bawić. Szlochając wo-ła wtedy:

— Nie, nie, nie, ja już nie chcę być królem.

Koniuszy na widok tych łez dziecie-cych zapomina o uszanowaniu dla godności królewskiej, bierze chłopca na ramiona i nie-sie go, jak zawsze, do stajni, gdzie mały król zaczyna się śmiać wesoło.

To dziecko które tak wcześnie przy-tłoczył ciężar korony, wkrótce przyzwyczai-ło się do tego, że jest królem, ale mimo te-go nie pozwala, aby towarzysze zabaw od-nośili się do niego inaczej, niż dawniej. Nie-dawno mały król wyjechał w towarzystwie damy i księżnej Heleny powozem na spacer po ulicach Bukaresztu.

Nagle spostrzegł na placu grupę dzie-ci, bawiących się starymi cegłami.

— Zatrzymać powóz woła — król — ja chcę iść do tych chłopców.

— Ależ Michasiu, bądź rozsądnym chłopcem — zwraca mu surowo uwagę matka.

— Pan! — brzmi zdumiewająca odpo-wiedź — jestem przecież królem.

Król Michał I. jest zdrowym chłop-cem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Silnym, swawolnym i przemyślnym. Ponad-wszystko lubi zabawy na świeżym powietrzu. Poradmo że jest jeszcze tak młodym, ma już bardzo zajęty.

O godzinie 7 rano budzą go i musi

wypić szklankę mleka. Potem kąpiel i cere-monje ubierania. Po śniadaniu mówi z mat-ką pacierz poranny, a następnie w towarzy-stwie służącego odbywa przejażdżkę na swo-im kucyku. Do godziny 1 po południu trwają lekcje, poczem mały król może spędzić kil-ka godzin na słońcu, używając kąpiele sło-necznych, bawiąc się, albo też hałasując po ogrodach zamku królewskiego. Herbatę po-południową piją razem z matką. Po herbacie wolno mu bawić się jeszcze godzinę, ale czę-

sto królowa Marja, albo księżna Helena, lub też jedna z dam dworskich czytają mu ja-kąś bajkę, powiastkę, albo wiersz. O godz. 7 znowu kąpiel i mały król idzie spać, co mu się zresztą nie zawsze podoba.

Ojciec króla często do niego pisuje i rżaraz przysyła mu paczki pełne przesłan-nych zabawek. Wówczas trzeba wielkich mozołów, aby jego królewska mość na kart-ce papieru nakreśliła krzywe słowa „Dzięk-u je Tatusiowi”.

Juliusz Verne był Polakiem?

W STULETNIĄ ROCZNICĘ URODZIN GENJALNEGO, WIZJONERA PRZYSZŁOŚCI

Komuż jest nieznane nazwisko Julju-sza Vernego,

Na jego książkach wychowało się trzy pokolenia młodzieży, z jego bohaterami bla-dziłiśmy po ziemiach, powietrzu i głębinach morskich, podróżowaliśmy w pocisku armat nim na księżyc i mknęli pod wodami

Juliusz Verne był i jest najulubień-szym autorem młodzieży, a zarazem jasno-widzem, który odgadł swym genjuszem, iż rozum ludzki potrafi nieprawdopodobień-stwa zmieniać w rzeczy realne

Znaczna większość fantastycznych po-myśli w Vernego sprawdziła się, a nawet prześcignęła fantazję poetycką, na podróż dookoła świata starczy 41 dni, a nie jak au-tor marzył 80, kierowanie balonami należy do zwykłych zjawisk, a samoloty nie lękają się prądów powietrznych, lecz walczą po-trafią nawet z burzami.

Dziś, dnia 8 lutego upływa właśnie lat 100 gdy urodził się ten znakomity pisarz fantasta — ja-nowidz. Dziś właśnie świętu-ję cała Francja 100-letnią rocznicę jego uro-dzin i czci w nim genjusza francuskiego.

Jules Verne był jednak Polakiem. Nie urodził się w Nantes, jak twierdzą jego francuscy biografowie (w księgach tamtej-

szych niema zresztą ani śladu tych naru-dzin), lecz przybywa na świat w Płocku, a istotne jego nazwisko brzmi Juliusz Olszo-wicz. Ojciec Juliusza był właścicielem do-mu w Płocku, miał kilkoro dzieci, najstar-szy brat autora zmarł niedawno, przeżyw-szy lat 101.

Juliusz w 18 roku swego życia wyje-chał z Płocka do Warszawy i Włoch.

W Rzymie obracał się wśród tamtej-szej emigracji, a opiekunem jego był ks. Semeneńko, założyciel zakonu O. Zmartwych-wstańców. Z Rzymu przeniósł się Olszowicz do Paryża i pracował jako makler giełdowy. Do ostatnich chwil swego życia utrzymywał polską korespondencję z rodziną w Płocku i Warszawie.

Wydany w Ameryce „World Alma-nach” w spisie pseudonimów nazywa Julju-sza Vernego Józefem Olszowiczem. „Verne” oznacza po francusku „olcha”.

Za czasów Napoleona III zmienił do-piero Olszowicz swe rodowe nazwisko na Verne’go, gdy stał się poczytnym autorem.

I nic dziwnego, iż znakomity pisarz wyjechał z Polski i stał się pisarzem francus-kim. W ówczesnych stosunkach nie było w kraju miejsca na jego twórczość.

Tragiczna noc poślubna.

SPECYFIK GDANSKI NA PODNIECENIE STAŁ SIĘ POWODEM NIEBEZPIECZ-NEJ CHOROBY MALZONKÓW.

Prasa, nie tylko nasza, lecz i zagranicz-na, przepełniona jest inseratami o środkach, przywracających w wrzekomo utraconą siłę męską. Środki te reklamuje jakaś drogerja w Gdańsku. Są one bardzo drogie — a ja-kie wywołują skutki, o tem świadczy nastę-pująca historia, której widownią był Lwów.

Ubiegłego tygodnia odbył się tam ślub pana C., prokurenta wielkiego banku z pan-ną Heleną R., córką bogatego ziemianina. Ponieważ p. C. przekroczył już dobrze czter-dziestkę i czuł swoją fizjologiczną dyspro-porcję wobec młodzieńczej, bo 18-letniej do-piero żony, więc postanowił pomóc sobie w nocy powitalnej tym ogłaszającym przez skład apteczny gdański specyfikiem.

Gdy na drugi dzień po ślubie pań-stwo młodzi nie opuszczali do południa sy-pialni, w której panowała nadto niepokoją-ca cisza, służąca powiadomiła o tem rodzinę

młodej żony, która przybywszy na miejsce kazała słusarzowi stworzyć sypialnię. Tam znaleźli młode małżeństwo w stanie zupeł-nej bezprzytomności, a zawołany lekarz skonstatował ciężkie zatrucie, i to właśnie owym z Gdańska sprowadzonym środkiem.

Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego pan C. i żonę swoją poczęstował tem fatal-nem lekarstwem.

Obu nowożeńców przewieziono do szpitala. Stan ich jest bardzo ciężki. Od pa-ru dni zabiegów lekarskich nie mogą ich przy-wrócić do przytomności. On popadł w silną chorobę nerwową, której wynikiem może być łatwo obłęd. W każdym razie zdrowie obu nieszczęśliwców jest podkopane na dłu-gie lata.

Władze dątkładny protokół o tym wy-padku wysłały do departamentu zdrowia w minis-terstwie spraw wewnętrznych.

ROZMAITOŚCI Z DAŁEGO ŚWIATA.

Umarli dla świata.

Kajenna - francuska Syberja.

Sądząc według normalnych więzień europejskich, możnaby wyobrazić sobie francuską Kajennę, jako miejscowość otoczoną wysokim murem i bramami, zamkniętą na cztery spusty. Nie jest tak bynajmniej. Skazańcy pracują na wolnym powietrzu. Do koła nich, w nieskoczoność ciągną się lasy. Zcawaloby się, że nie niema łatwiejszego, jak uciec stamtąd. Często też zdarzają się próby ucieczek, skierowanych zawsze w głąb lasów. Skazańcy nie zdają sobie sprawy z tego, że lasy te stanowią lepszą straż, niż najwyższe mury świata. Są nie do przebycia. Pełno w nich jadowitych węzów, pełno dzikich zwierząt i rozmaitego gatunku insektów, których ukłucie sprawdza chorobę, a nawet śmierć i których bzykanie jest prawie ogłuszające. Dziewicze te lasy przebyć można tylko przy silnej eskorcie i przy pomocy doświadczonych przewodników. Kara wana musi być zaopatrzoną w broń palną, namioty, siatki ochronne przeciw komarom, lekarstwa i żywność. Wilgotny upał panujący w lesie działa deprymująco i odbiera siły.

Wyobraźmy sobie teraz skazańca uciekającego bez broni, bez przewodnika i żywności. Na sto uciekinierów, dziewięćdziesiąt pięciu ginie ze zmęczenia, zatruci jądrami, które zrywają dla ugaznienia pragnienia, ukaszeni przez węza lub napadnięci przez dzikie zwierzęta. Niektórym udaje się powrócić do kolonii. Woła oni najcięższą karą za ucieczkę, niż straszną śmierć w lesie. Rzadkie są wypadki, że uda się komuś dotrzeć do rzeki Maroni, dzielącej Gyanę francuską od holenderskiej. Lecz zdawałoby się znowu, że dość przepłynąć przez rzekę, a z tamtej strony wolność! Nic podobnego. Na granicy holenderskiej ogłoszone są premje dla tych, którzy schwytają przestępcę. Premje te w wysokości 10 franków stanowią ponętą zdobycz dla tubylców, którzy z za pomocą pomagają policję kolonialną. Za skazańca schwytanego na morzu płaci się

50 franków.

Skazańcy wstają o 3-ej lub 4-ej rano stosownie do pory roku. Na śniadanie dostają filiżankę czarnej kawy i natychmiast wyszają do pracy, która polega na ścinaniu drzew, o kilka kilometrów od kolonii. Praca trwa przez cały dzień, w upale, z krótką przerwą w południe. Wracają o zachodzie słońca. Wieczorny posiłek służy im za obiad i kolację. Za posłanie — sienniki, niczem nie pokryte, na których śpią jednak twardo zmęczeni całodziennym wysiłkiem.

Przez strażników traktowani są jak niebezpieczne zwierzęta. Każdy ze strażników ma przy sobie nabity rewolwer. Przy

najmniejszym oporze, wybuchu złości lub próbie ucieczki — strzelają.

Czasem jednak więźniowie mają i rozrywkę. W wielkie święta, gdy niema roboty, zabawiają się odgrywaniem sztuk teatralnych, przeważnie dramatycznych. Role kobiece przejmują młodzi skazańcy. Nieraz znajdują się między nimi prawdziwe talenty. Kostjumi i peruki, bardzo zresztą prymitywne, robią sami. Przedstawieniom tym przyglądają się więźniowie, strażnicy z rodzinami, przedstawiciele władzy. Oklasków nie słyszy się nigdy. Skazańcy nie są uważani za ludzi.

Bezcenne skarby Turcji.

SULTANSKIE KLEJNOTY WARTÉ MILJARDY.

Kemal Pasza planuje utworzenie muzeum tureckiego, w którym zgromadzone być miały dzieła tureckiej sztuki i kultury.

Powstanie takiego muzeum przyczyni się do poznania Turcji, której artystyczne skarby zasługują na uwagę, a zwłaszcza nam Polakom odsłonią niezwykle ciekawy materiał porównawczy.

Prezydent republiki tureckiej wezwał z Paryża kilku specjalistów, którym powierzył uporządkowanie zbiorów sultanskich, w pierwszym zaś rzędzie nieporównanej ceny klejnotów gromadzonych przez wieki.

Gdyby sprzedano brylanty, perły turkusy, szmaragdy i rubiny przechowywane w sultanskim skarbcu, uzyskanoby tyle pieniędzy, iż ustałyby trudności finansowe w kraju.

Kemal Pasza ceni jednak zabytki historyczne swego kraju i nie ma zamiaru sprzedawać ich cudzoziemcom.

Będą one stanowiły osobny dział narodowego muzeum.

Tymczasem strzeże ich orszak uzbrojonych eunuchów i bacznie pilnie, aby nikt z niepowołanych nie wkroczył do skarbcu.

Do tej chwili dostęp do zbiorów sultanskich połączony jest z wielkimi trudnościami.

Rzeczoznawcy francuscy, którzy wrócili obecnie z Turcji do Paryża, oceniają wartość zbioru sultanskich na kilkaset milionów funtów (półtora miljarde dolarów), nie licząc wartości historycznej i muzealnej.

Osobliwością kolekcji jest szereg wojskowych figur, przedstawiających zmarłych sultanów. Manekiny te naturalnej wielkości ubrane są w kosztowne szaty wyśzyte klejnotami.

Niektóre djamenty w turbanach waga 100 karatów.

— o o o —

P. N. KRASNOW.

90)

Tanni.

— Oni wygnali cesarza i cesarzową i powiadają — niech rządzi sam naród. Lecz przed tem rządzili nie cesarz i cesarzowa, a uczeni ludzie z pośród narodu, my, mandaryni i naród nas słuchał, bo wiedział, że za nami stoi wiedza i słowo nasze — to słowo cesarza. My staraliśmy się robić tak, żeby do nas nie przybył żaden inny człowiek, a całe mu krajowi i cesarzowi bogdychanowi. Nikt nas nie wybierał i my pracowaliśmy nie dla kogoś, a dla cesarza, uosobienie Boga i sprawiedliwości.

— Synu mój, czyż możliwe jest, żeby na ziemi były same owce, a nie było lwów? Owce pokrywają ziemię całą, nie będą miały czym się żywić i poczną się spierać i spychać z urwisz do przepaści całymi stadami.

— Synu mój, czyż możliwe jest, żeby na niebie nie było słońca ani księżyca, tylko same gwiazdy? lub żeby góry były równej wysokości, albo żeby ziemia jednakowo była nasycona wodą i dawała trawę i drzewa równej wysokości?

— Lecz u nas jest wielki Chan-ten-gri

i jemu pierwszemu wschodząc, posyła swe pozdrowienie rumiane słońce i różowieje on, jak róża z dolin wówczas jeszcze, gdy ziemia cała spoczywa w mroku. I z niego ostatniego pożegnalny uśmiech zrywa zachodzące słońce i rumieńcem się pali, dopóki nie odbija się na nim gwiazdy.

— Tak jest od wieków ustanowione.

— Przez usta moje przemawia odchodząca mądrość, gdyż ja odchodzę dziś i nie wrócę...

— Co uznają ich naczelnicy z wyboru? Głowy ich puste, głowy ordynarne i żołądki chciwe, a ręce biorą to, co do nich nie należy. Oni nie znają wszystkich dziesięciu tysięcy praw i ustaw, nie uznają etykiety, nie krapują się przyzwoitością, szaleją, jak wichry górski na pustyni z korzeniami, wyracając potężne drzewa i przygniatając trzcinę do ziemi. I nikomu od tego nie jest dobrze. Wysusza pola, psuje urodzaje, zrywa owoce i liście z drzew i po nim stoja nagie gaje, doszczętnie zniszczone kłosujące zboża.

— I słońce chce zamienić wiatrem!

— Biada chińskiemu narodowi, iż chce zmienić bieg swego życia. Przedtem rolnik wychodził na swe pole i mówił: — „Pole

moje jest bardzo małe, ale mój ojciec, dziad, pradziad pracowali na niem i byli sy... Modlił się w świątyni „leo-miao“, zapalał świecę przed boginą pól, pracował nad każdą piędzią ziemi i ona wynagradzała trud jego. urodzajem.

— Dziś wychodzi rolnik w pole i widać: pole jego małe i potrzeba dużo pracy, żeby z niego wyżywić i siebie i swoją rodzinę. Więc mówi: — „pole moje małe jest i nie warto na niem pracować. Wolę nie robić, niż pracować na ćwierci dziesięciny. A gdy nadejdzie czas żniwa, nie ma czego zbierać i mrze z głodu.

— Od wieków istniała dynastia cesarzy. Syn widział, co robił ojciec i wiedział, co robić należy. Wiedział, że lepiej odciąć jedną głowę przestępcy, niż gubić potem całą gromadę i brać na siebie śmierć ludu.

— Lecz przyszli ludzie i rzekli: — „wszyscy ludzie są braćmi i wszyscy są równi, nie ma przestępców, ani sprawiedliwych i wypuścili przestępców z więzień, wzięli sobie dusze. Zapanowała zawiść, chęć zemsty i ludzie poczęli się zabijać wzajemnie, żeby zawiązać własnością bogatych.

— I ziemię zalaty potoki krwi.

(D. a. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Korzyści Polski z morza.

O bezpośredni import śledzi — Linja okrętowa Gdynia - Londyn — Nowe statki polskie.

Dyr. dep. morskiego w Min. przem. i handlu inż. T. Nosowicz, podczas pobytu służbowego w Anglii wszedł w porozumienie z grupą szereg przemysłu rybackiego w Szkocji w celu założenia konsorcjum angielsko-polskiego przy udziale Rządu ze strony polskiej, dla bezpośredniego importu śledzi do Polski.

Konsorcjum to ma uruchomić pod polską banderą statków rybackich, wysłać naszych rybaków w połowie śledzi, w morzu Północnym i wybudować poza tem w Gdyni sortownie, składy, chłodnie, które będą stanowiły bazę nie tylko dla importu śledzi do Polski, lecz również dla tranzytu śledzi tą drogą do Rumunii i Rosji.

Całkowity kapitał dostarczy strona angielska (250.000 funtów sterlingów), jako kapitał obligacyjny. Rząd polski zaś będzie miał większość udziałów w kapitale akcyjnym.

R. dyr. Nosowicz omawiał również z poważną grupą angielską sprawę zorganizowania bezpośredniej linii okrętowej Gdynia — Londyn, mającej służyć zarówno dla przewozu emigrantów jak i dla bezpośredniej terminowej dostawy do Anglii produktów spożywczych z Polski.

Koncepcja ta przewiduje m. in. budowę w Gdyni dużych składów eksportowych i chłodni w którychby koncentrowała się zbiórka wysyłanych do Anglii produktów jak jaja, i t. p.

Dyr. Nosowicz zamówił w Londynie przy udziale przedsiębiorstwa „Żegluga Polska” 2 statki pasażerskie dla tego przedsię-

biorstwa, przeznaczone dla obsługi załogi gdańskiej.

Statki powyższe, tego samego mniej więcej typu, co „Gdańsk” i „Gdynia”, tylko mniejsze; lecz o znacznie większej szybkości (12 i jedną czwartą węzłów na godzinę) są budowane przez znaną angielską stocznice „Palmera”, w pobliżu Newcastle i będą wykonane w pierwszej połowie czerwca r. b.

Niezależnie od tego, zostały zakupione jeszcze dwa statki towarowe o pojemno-

ści 5020 tonn każdy, przeznaczone dla przewozu węgla do portów Morza Śródziemnego. Statki te (9 i pół węzłów na godzinę) są zupełnie nowe i nowoczesne, wykonane przez stocznice Craig Taylor et Co. Ltd. w Stockton, będą dostarczone: jeden w ciągu 2 i pół miesiąca, drugi w ciągu 6 i pół — 7 miesięcy.

Na statki te został uzyskany kredyt częściowy na przesłag trzech lat na warunkach, stosowanych dla armatorów angielskich.

O zniesienie ograniczeń w handlu zewnętrznym.

POLSKA PRZYSTĄPIA DO MIĘDZYNARODOWEJ KONWENCJI

Dnia 1 lutego rząd polski przystąpił do międzynarodowej konwencji dla zniesienia zakazów wywozu i przywozu. Z uwagi na to, że konwencja pozwala niektórym państwom, jak Niemcy, Francja, Czechosłowacja i innym na „utrzymanie w mocy, w charakterze wyjątków pewnych punktów zakazów przywozu lub wywozu na artykuły, stanowiące sztabdantowe pozycje polskiego eksportu lub importu jak np. węgla, starego żelaza i t.d., oraz wobec tego, że nie znosi ona jeszcze pewnych ograniczeń administracyjno-weterynaryjnych, które krepują wywóz polskich produktów rolnych, rząd złożył równocześnie oświadczenie, w którym stwierdził, że powziął decyzję podpisania konwencji dla dania dowodu swej czynnej solidarności z działalnością ekonomiczną Ligi Narodów, do której zawsze przywiązywał

pierwszorzędną wagę.

Podpisując konwencję, rząd polski chce zadokumentować, że przystępuje do zasady zniesienia systemu ograniczeń i zakazów, które hamują handel międzynarodowy. Tem niemniej Polska nie będzie mogła konwencji ratyfikować aż do chwili, dopóki nie zostanie przywrócony wolny obrót produktami zasadniczymi z punktu widzenia handlu zagranicznego Polski na przeciąg trwania konwencji, bądź w drodze umów dwustronnych, bądź w jakikolwiek inny sposób, szereg tych artykułów bowiem podlega nadal zakazom i ograniczeniom.

Stosownie do postanowień konwencji rząd polski zgłosił dwa zakazy, a mianowicie: zakaz wywozu ropy naftowej i zakaz przywozu barwników.

—oOo—

PETER BOLT.

Telegrafista z Perth.

Nie opowiedziałbym ci tego gdybym cię nie pokochał, gdybym do waszego domu nie przybył. Ale dlaczego kapitan wówczas całą sprawę w ten sposób rozstrzygnął, nie mogłem do dzisiejszego dnia dobrze zrozumieć. Nie było to wcale potrzebne. Dziewczyna od początku komuś była przydzielona. Ten ktoś powinien być ją stracić, a nie inny. Dlaczego kapitan całą tę historję stworzył, nie rozumiem! Była to może chęć odegrania roli... Opatrzności. Być może, że tak było. Albo może... zapomniał, że sprawa sama przez się była rozstrzygnięta. Dość, że tak się stało. I rozumiesz teraz, jak śmieszne jest oplakiwać tę osobę.

Sim zerwał się ze swego krzesła.

— Jest więc zatem ta kobieta! — krzyknął wzburzony, — inna kobieta, moja kobieta... Kobieta, która do mnie należeć miała... którą mi odebrano... która tu się znajduje, żywa...

— Nie tak gwałtownie, mój chłopcze!... Tak czy owak... wszystko to już minęło... tę ma już inny kapitan mógł czynić, co chciał... Zapomnij o całej tej sprawie, przywitaj inną, którą ci wybierę... według two-

go gustu. O tamtej również nie wiem, czy ci się podobała! Uspokój się dziecko! Przecież to szaleństwo, istne szaleństwo! Powarjowaliście tu wszyscy z waszemi kobietami!

— Dobrze, — rzekł Sim z rezygnacją. — Jestem zupełnie spokojny. Sprawa zupełnie inaczej się przedstawia. Ale kto dostał kobietę, która miała do mnie należeć? Czy wiesz o tem?

— Naturalnie wiem. Właśnie ten człowiek, któremu zmarła była przydzielona. Pamiętam również jego nazwisko: Steve Parker, poszukiwacz złota z Coolgardie. Siedzi już z nią dawno w swojej budzie i — Joe wyciągnął zegarek — jest już po drugiej, pani Parker zmywa może statki, lub też ceruje pończochy Steve Parkera, jeśli wogóle takowe posiada. Spróbuj-że, mój chłopcze, patrzeć na te sprawy w rzeczywistym oświetleniu, a nie w świetle swojej wyobraźni.

— Masz rację, Joe. Chcę widzieć tę sprawę taką, jaką jest. Bez żadnej fantazji. Ale taką jaką jest, jest jednak żalosną przygodą. I właśnie dlatego, że nie wiem, jaka jest ta kobieta, tem bardziej przygoda ta drażni mnie i niepokoi. Wiem, że stoję przed faktem dokonany i nie już zmienić nie można. A jednak... gdybym ją choć raz mógł ujrzeć... tylko, żeby z tem skończyć.

— Sprawa jest skończona, całopiecz nie bądź ciekawy, sparzysz się! Czyż nie opowiadałeś sam, jak nietykalna jest u was kobieta? Świeższa jeszcze, niż wasze goldnuggets i niema u was rozwodów, żadnych porzuceń... tylko śmierć. Strzeż się, chłopcze, zostaw w spokoju tę kobietę z innym. Nie wiesz przecież nawet, jak wygląda, może powinienś się uważać za szczęśliwego, że się dostała innemu, a nie tobie.

Długo jeszcze rozmawiali o żalostnej przygodzie Sima, dopóki Joe sprawy tej stanowczo nie skończył i nie rozpoczął rozmowy o przyszłości, o swoich planach i o kobiecie, którą chciał przywieźć z Londynu dla swego przyjaciela. Naprawdę jednak stał się poznać gust i życzenia jego co do kobiet. Nie można było z niego wyciągnąć. Kiwał tylko głową. Potakiwał wazystkiemu: blondynka czy brunetka, mała czy duża. Myślał był gdzieś indziej, stał w ciemnej nocy pod oknem domku w Coolgardie, przytulony do ściany z falistą blachy, przyciskając ucho do zimnego żelaza, by usłyszeć oddech kobiety, która powinna być jego żoną. I słyszał, jak w całym mieście poszukiwaczy złota bily serca dziesięciu tysięcy ludzi jak tłukło się jego własne serce, coraz mocniej i silniej, że zdawało się, iż rozsadzi mu pierś.

(d.c.a.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 10 lutego — Scholastyki.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Grube Ryby“.

Teatr Popularny: „Krysia Leśniczanka“.

WIDOWISKA.

Gong: — „Kuchanie zdejm maskę“.

Casino: — Mężczyzna z przeszłością.

Splendid: — „Intryga zazdrosnej kobiety“.

Grand Kino: — Męczennik sportu.

Odeon: — „Zona Faraona“.

Czary: — Trzej uczeni hultaje.

Corso: — „Verdun“.

Dom Ludowy: — „Ostatnia godzina“.

Mewa: — Czarny Anioł.

Kin. Oświatowy: — „Verdun“.

—o—

Wiadomości bieżące.

Rozwiązanie Gminy Żydowskiej w Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu Gminy Żydowskiej w Łodzi na którym wiceprezes p. Mendelsohn zkomunikował checny pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którem Zarz. Gminy Żydowskiej w Łodzi został rozwiązany. Wybory nowego zarządu Gminy Żydowskiej nastąpią dnia 15 lutego rb.

Nie wpłacać do funduszu bezrobocia.

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia ustał obowiązek wpłacania na rzecz funduszu bezrobocia składek z tytułu zabezpieczenia pracowników umysłowych.

Pracodawcy winni wpłacać za styczeń należności do dnia 10 bm. już na konto czesne zakładu ubezpieczeń od wypadków (Nr. 16600) zaś zaległości za miesiąc poprzedni na konto funduszu bezrobocia (Nr. 9600).

Pracownikom umysłowym, którzy korzystają już z zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia, oraz tym, którzy w styczniu i lutym nabyli lub nabędą prawo do świadczeń, będą wypłacane przed 29 bm. wyłącznie przez fundusz bezrobocia ustawowe zaliczki na nowe świadczenia.

Prawo do świadczeń na podstawie nowego rozporządzenia obejmuje 6 miesięczny okres licząc od dnia prawa do zasiłku. (bip)

Sprostowanie

W numerze wczorajszym naszego pisma na str. 11-ej ukazała się wzmianka p. t. „Zargon w Radzie Miejskiej“ który to tytuł winien brzmieć „Zargon w Kasie Chorych“ co niniejszym prostujemy.

—o—

Kronika policyjna.

Straszny wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym w hali Hemy Juliusz Kinderman przy ulicy Łukowej 23. 27-letni robotnik Walenty Prewiński, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 2 zajęty był poprawianiem pasa transmisyjnego. W pewnej chwili siła pędu transmisyji porwany został na koło rozpedowe, które urwało mu prawą rękę prawie do ramienia.

„Nie trzeba się łudzić“

NIE BĘDZIE PRZERACHOWANIA PRZEDWOJENNYCH BANKNOTÓW RZESZY NIEMIECKIEJ.

Na terenie Rzeszy niemieckiej powstało kilka organizacji, zrzeszających posiadaczy przedwojennych banknotów niemieckich, jak np. Międzynarodowy Związek Wierzyteli Niemieckich Banku Rzeszy, lub Zespół Interesów Posiadaczy Pieniędzy Przedwojennych, oraz inne. W związku z tem i naskutek licznych zapytań Stowarzyszenie w Warszawie zwróciło się do poselstwa niemieckiego z zapytaniem, jak jest uregulowane przerachowanie przedwojennych banknotów niemieckich oraz z prośbą o informacje co do wymienionych powyżej organizacji.

Poselstwo niemieckie w Warszawie wyjaśniło, iż nie będzie ani waloryzacji ani wymiany starych niemieckich banknotów Rze-

szy. Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił skargi posiadaczy starych niemieckich banknotów Rzeszy przeciwko niemieckiemu Bankowi Rzeszy. Ze względu zaś na to, iż wymienione powyżej organizacje, mimo definitywnego ostrzygnięcia sprawy w ostatniej instancji kontynuują swoją działalność pod pozorami możliwości uzyskania waloryzacji banknotów Rzeszy — rząd niemiecki wszczął kroki sądowo-karne przeciw prezesom tych organizacji. Poselstwo niemieckie wyraziło jednocześnie życzenie, aby powyższe podano do wiadomości zainteresowanych obywateli Rzeczypospolitej dla ochrony ich od ponoszenia jakichkolwiek szkód i strat przez kontakt ze wspomnianymi powyżej organizacjami.

—o—

Nie nos dla tabakierzy...

N. I. A. PIĘTNUJE LEKKOMYŚLNOŚĆ I ZŁĄ WOLĘ PODATKOWYCH KOMISJI SZACUNKOWYCH.

Właściciel przedsiębiorstwa złożył zażalenie o obrocie, oświadczając gotowość przedstawienia swych ksiąg handlowych na poparcie wykazanego obrotu. Komisja szacunkowa pomimo to wymierzyła podatek zgodnie z opinią rzeczoznawców w skali wyższej, niż wynikało ze złożonego zeznania. W wyniku wniesionego przez płatnika odwołania władza skarbową zbadała księgi handlowe, uznając ich niekompletność i nieprawidłowość. Odpis protokołu zbadania ksiąg doręczony został płatnikowi, który na piśmie usiłował ze swej strony obalić stawiane księgom zarzuty Komisja odwoławcza postanowiła ostatecznie odwołanie pozostawić

bez uwzględnienia.

Zainteresowany płatnik odwołał się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który (b. rej. 1506 (26)) zaskarżone orzeczenie uchylił z powodu wątpliwego postępowania. Trybunał stwierdził, że obowiązkiem komisji odwoławczej, była załatwienie w orzeczeniu wszelkich zarzutów, stawianych przez płatnika co do nie słuszności uznania jego ksiąg handlowych za nieprawidłowe, oraz uzasadnienie odmownego stanowiska Komisji. Skoro Komisja tego nie uczyniła, to postępowanie jej obraża interesy płatnika i zapadłe orzeczenie ulega uchyleniu.

Odwołania podatkowe.

Właściciel składu sukna i korytów w Warszawie, posiadający patent 2 kategorii, złożył zeznanie o obrocie, poczem założył odwołanie, prosząc od niego wyjaśnienia ustnych o zredukowanie sumy obrotowej. Wobec odmownej decyzji władz skarbowych, płatnik założył skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Trybunał orzekł, że w myśl art. 90 ustawy o podatku obrotowym należy płatnika zawiado-

nić o terminie wyznaczonym do rozważenia jego odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem. Przepis ten zawiera kategoriyczny nakaz, do którego władza winna się zastosować.

Wobec tego, że w danym przypadku przekroczono ten nakaz ze szkodą dla strony, najwyższy trybunał administracyjny uchylił orzeczenie władz skarbowych.

—o—

Jeszcze jedna tragedia szkolna.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA z POWODU ZŁYCH STOPNI.

Straszna tragedia rozegrała się w dniu wczorajszym w Zakowicach pod Łodzią. W miejscowości tej zamieszkiwał 20-letni Teofil Młotkowski uczeń klasy 8-ej jednego z gimnazjów łódzkich syn kontrolera kolejowego na stacji Łódź-Fabryczna. Młodzieńczości jak na ucznia szkoły średniej dość już zaawansowanemu w latach nauka szła nie-
sporo i z tego powodu rodzice czynili mu wyrzuty. Wprawiło to go w stan depresji moralnej. Wreszcie postanowił położyć kres

swym udrękom, przez samobójstwo którego dokonał w dniu wczorajszym. Podczas nieobecności domowników dwoma strzałami z rewolweru w skroń i w serce pozbawił się życia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Władze policyjne wdrożyły nader energiczne dochodzenie w celu ustalenia w jaki sposób desperat znalazł się w posiadaniu rewolweru. (p)

Do nieprzytomnego z bólu i upływu krwi nieszczęśliwego zawieziano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz przewiózł go

w stanie bardzo ciężkim do szpitala mat. Poznańskich. (p)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z TWA KULTURY KATOLICKIEJ.

Sekcja Studiów Katolickich urządza dzisiaj 10 lutego o godz. 8,30 wiecz. w sali Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej przy ul. Gdańskiej 111 posiedzenie naukowo-dyskusyjne na temat Źródło Objawienia w literaturze nauki. Referuje Ks. Kan. R. Brzeziński

ZE ZWIĄZKU „PRACA POLSKA“.

Zarząd Sekcji biurowej Związku Zawodowego Praca Polska Główna 48 zawiadamia swych członków, iż dzisiaj w piątek, dnia 10 lutego o godz. 7 wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji.

Ze względu na szereg ważnych spraw znajdujących się na porządku dziennym obecność wszystkich członków konieczna.

ZABAWY I WIDOWISKA.

10 DNI.

A więc już tylko 10 dni dzieli Łódź od długo oczekiwanego „clou“ karnawału, od „mandez-vous“ całej eleganckiej Łodzi, od niezapomnianej nocy szalu i zabawy, nocy bomb śmiechu i petard humoru, nocy charlestona, walca, bluesa i bostona dziesięć dni tylko dzieli Łódź od Reduty. Pracy p. n. „Pożegnanie Karnawału“.

A więc 20 lutego wszyscy do Filharmonii na wielką Redutę Prasy! Bilety i zaproszenia wydaje od dzisiaj Syndykat Dziennikarzy w godz. 9 r. do 2-ej po poł. 16-8 w. Zachodnia 72 (Agencja Wschodnia), tel. 21-50 i 23-51.

BAL OFFICERÓW IV KORPUSU.

A zatem już tylko kilka dni dzieli Łódź od tej atrakcji, jaką będzie Bal Reprezentacyjny Oficerów IV Korpusu w środę 15 lutego w połączonych salonach Grand Hotelu. Wejście tylko za zaproszeniami, które Komitet Balu już rozesłał.

Teatr Miejski

Mieczysław Frenkiel

„Grubych rybach“

M. Bałuckiego.

W związku z uczczeniem pięćdziesięcioletniej pracy scenicznej Mieczysława Frenkiela wystawił Teatr Miejski „Grube ryby“ M. Bałuckiego. Wybór arcydzieła. Bo, aczkolwiek korzeniami swemi sięga odtwórczy talent Frenkiela głęboko w sztuki Moliere'a i Szekspira, najlepiej i najwspanialej czuł się zawsze wielki ten mistrz w komedji rdzennie polskiej: w sztukach Ruskowskiego, Bliźnińskiego, Bałuckiego i Fredry.

W okresie gdy ucisk cenzury rosyjskiej nie dozwalał na wystawianie arcydzieł Mickiewicza, Słowackiego czy Norwida, gdy pozbawiona tendencji politycznej i narodowej komedja bywała jedynie prawie strawą duchową teatralnej publiczności, krzepił nam Frenkiel serca mocnym brzmieniem mowy polskiej, godnie dzierżąc sztandar Sztuki narodowej. Był on nie tylko pierwszorzędny aktor. Był nauczycielem i krzewicielem piękna języka ojczystego. Był stróżem ducha polskiego w teatrze, był jego obrońcą. I w szarzyźnie dni powszednich, w przygnębione

Groźny bandyta w potrzasku.

WCZORAJ ZOSTAŁ SCHWYTY TANY PRZEZ ŁÓDZKĄ POLICJĘ.

Od długiego czasu władze policyjne całej Rzeczypospolitej poszukiwały bezskutecznie groźnego bandytę 32-letniego Stefana Smusia, który dokonał całego szeregu zuchwałych napadów rabunkowych, nie cofając się przed mordowaniem ofiar. Wszystkie urzędy śledcze były w posiadaniu jego fotografii, funkcjonariusze policyjni zaś mieli specjalne polecenie obserwowania wszystkich dworców kolejowych w celu schwytania opryska, będącego prawdziwym postrachem spokojnych obywateli. Z pośród „czynów“ Stefana Smusia dwa szczególnie zasługują na uwagę.

I oto w dniu wczorajszym bandyta zawitał do Łodzi. O godz. 12 w południe przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza jeden z wywiadowców ujrzał elegancko ubranego mężczyznę atletycznej budowy, w którym rozpoznał Stefana Smusia. Udał się w ślad za nim. Bandyta skręcił w ulicę Narutowicza i wszedł do domu nr. 23 przy tejże ulicy, do mieszczącego się tam domu schadzek.

Wywiadowca polecił spotkanemu posterunkowemu powiadomić brygadę śledczą, sam zaś nie opuszczał swego stanowiska obserwacyjnego. Po upływie paru minut przybyli Kier. II bryg. śledczej z wywiadowcą, poczem wszyscy trzej udali się na górę, do mieszkania, w którym znajdował się bandyta. Zaskoczony widocznie niespodziewanym przybyciem wywiadowców Smuś w pierwszej chwili osłupiał, lecz oto w momencie, gdy usiłował mu nałożyć kajdany, odepchnął od siebie wywiadowców i jednym susem znalazł się na schodach. Wywiadowcy popędzili za nim. Wywiadowcy nie strzelali, obawiając się postrzału przechodniów, wiadcąc zresztą, że i tak bandyta im nie uuknie, gdyż odcinek pomiędzy Sienkiewicza i Kilińskiego był obstawiony przez policję. Przed domem nr. 36 przy ul. Narutowicza wywiadowcy dopadli uciekającego i przystawiając mu rewolwer do skroni zmusili go do kapitulacji. Bandyta dał za wygraną i pozwolił się okuć. (p)

Spółzabójca prez. Cynarskiego apeluje.

RYDZEWSKI NIE CHCE SIĘ ROZSTAĆ Z ŻYCIEM.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wpłynęła do Sądu Okręgowego w Łodzi obszernie uмотywowana apelacja zabójcy ś. p. prezydenta Cynarskiego Kazimierza Rydzewskiego. Apelacja ta została zreda-

gowana przez obrońcę Rydzewskiego adw. Hofmoka. Ze względu na wyrok śmierci rozprawy przeciwko Rydzewskiemu w Sądzie Apelacyjnym spodziewać się należy już w początkach marca (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem oraz w poniedziałek (na poniedziałek wszystkie bilety sprzedane) wyborna komedja-krotochwila M. Bałuckiego z udziałem mistrza-jubilata Mieczysława Frenkiela w popisowej roli Wistkow-

skiego. W sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach znizonych wesola ekscentryczna komedja amerykańska „Fenomenalna umowa“.

TEATR KAMERALNY.

Występy Mieczysławy Cwiklińskiej znakomitej artystki Teatru Narodowego rozpoczynają się dziś wieczorem o godz. 9-ej w wytwornej salonowej sztuce Roberta Bracco „Niewierna“.

oczy, ciskał światło swojego śmiechu, ciskał okrucami wielkie swoje serce na milczącą widownię.

Miedzy zgorzkniałych filistrów drobnych lichykrupów wnosil wiew dawnych przypomnień. Śmieszył w Bałuckim, radował w Ruskowskim. A w szlachecko-żołnierskich komedjach Fredry on, sam mistrz żołnierzy a syn ziemianina, przechodził w świetny rozmachu, w wspaniałej, kawaleryjskiej szarży swej przepysznej gry, salutując widcom nie zardzewiała szpada — ale żywym, mocno bijącym sercem!

Mamy w rękach klucz do rozwiązania tej zagadki, dlaczego wszystkie kreacje Frenkiela trafiły do duszy widza. Sprawiała to nie tylko pierwszorzędna jego gra, jego bajeczna dykcja i kapitalna gestykulacja. Od każdej postaci mistrza (a stworzył ich w ciągu swego pracowitego żywota z pół tysiąca!) bije specyficzne ciepło, promieniuje jakiś przyciągający fluid. Oto złote serce Frenkiela u szlachetnych granych bohaterów i zbliża je ku nam. Przypatrzmy się całej galerji jego najcenniejszych kreacji: wszystkie one, z wyjątkiem może Geldhaba posiadają w swym charakterze rys pewnej dobrodusznosci i prawości.

Wiżmy np. Wisłowskiego z „Grubych ryb“. Role te można było ująć najrozmaitszj. Półgł to ryc ciepki dziwak, zgorzknialec, nie

sympatyczny egoista. Tymczasem rozjaśniona sercem Frenkiela postać owa zabarwia się zgoła innym kolorytem. Od momentu jej wystąpienia na scenie doznaje widz wrażenia, że chwilowa sztywność i zarożumiałość Wisłowskiego to tylko maska, pod którą kryje się człowiek dobry i zacny. Dlatego też nikogo nie zaskoczy wspaniałomyślność, z jaką zręka się stary pretensji do ręki Wandy — na rzecz swego bratanka Henryka. Sympatja jaką z miejsca powzieliśmy dla starego kapitalisty okazała się uzasadniona. Obudzenie się tej sympatji w sercach widza — to lwia zasługa interpretacji Mieczysława Frenkiela.

Dzielnie sekundowali kapitalnej jak zawsze grze mistrza: Tatarkiewicz (doskonalszy w typie Pogalowicz), Dziewońska (Wanda), Niemirzanka (Helena), Fabiański (Burezyński) i Damięcki (Henryk). Kliszewski i Dąbrowska w roli Ciaputkiewiczów stanowili koncertową parę.

Ostatnia premiera zamieniła się w serdeczną manifestację dla zasłużonego jubilata. Cały szereg mów, mnóstwo wienców, a przede wszystkim nieklamana owacja tłumnie zebranej publiczności, świadczy wymownie w tym ogromie czci i uwielbienia, jakie żywi i nasza Łódź do największego artysty scenicznego Polski.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w pogrzebie

S. i P.

Władysława Chruscelskiego

oraz tym, którzy okazali nam swoje współczucie i życzliwość, a w szczególności: Wielebnemu księdzu Kaczyńskiemu, panu Dyrektorowi Zalewskiemu, panom naczelnikom: Grafińskiemu i Szymańskiemu, oraz kolegom i przyjaciołom zmarłego, jak również pracownikom Związku Spółdzielni Mleczarskich — składa w imieniu rodziny serdeczne podziękowanie

Stanisław Chruscelski.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj dwudzieste drugie przedstawienie świetnej operetki stylowej „Krysia Leśniczanka” w premierowej obsadzie od soboty 11 b. m.

Bilety do nabycia w obu kasach teatrów tj. na Ogrodowej i w kwiatarni B—2 Dymkowskich Plac Kościelny Nr. 4.

TEATR W SALI GEYERA

W sobotę o godz. 8.20 wiecz. i w niedzielę o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wiecz. dwa przedstawienia świetnej komedji w 3-ach aktach M. Bałuckiego „Klub Kawalerów”.

PORANEK SYMFONICZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Poranki symfoniczne Orkiestry Filharmonicznej cieszące się stale wzrastającą frekwencją publiczności. I nie dziwnego, gdyż za równo siły artystyczne jak i obecnie występują na porankach jak również i doborowe programy zadowolnić mogą najwybredniejszego słuchacza. W nadchodzącą niedzielę dnia 12 bm. wystąpi pianista światowej sławy Claudio Arrau, który został zaszczytnie nagrodzony na Konkursie Międzynarodowym w Genewie i odegra z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert fortepianowy Liszta i Adura. Oprócz tego orkiestra filharmoniczna wykona IV-tą symfonię Beethovena oraz Karłowicza „Odwieczne pieśni”. Porankiem dyrygować będzie Jerzy Bojanowski.

PRAWO I SĄD.

Za fałszerstwo i defraudację w 10 pap.

ST. OGNIOMISTRZ SKAZANY NA PÓLTORĄ ROKU WIEZIENIA.

W roku 1927, podczas kontroli ksiąg kasowych w 10 pułku artylerji polowej, stwierdzono fałszerstwo ksiąg. Szczegółowo przeprowadzona rewizja skonstatowała, iż księgi kasowe pułku zostały fałszowane w tym celu, by ukryć defraudację sumy 1.000 złotych. Podejrzanie padło na niejakiego Romana Brodowskiego, który zwrócił uwagę swym hulastycznym trybem życia. Aresztowany do winy się nie przyznał. W dniu wczorajszym

zasiadł on na ławie oskarżonych wojskowego sądu okręgowego w Łodzi, który pod przewodnictwem majora K. S. Gralewskiego, przeprowadziwszy dokładne śledztwo sądowe i stwierdziwszy na zasadzie dowodów i ekspertyzy kaligraficznej, że istotnym sprawcą fałszerstwa i sprzeniewierzenia był wspomniany wyżej st. ogniomistrz Roman Brodowski, skazał go na półtora roku więzienia i degradację do stopnia szeregowca. (abc)

KONCERTY DLA UCZNIÓW MIEJSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W celu zapoznania młodzieży, kończącej szkoły powszechne z pięknem kultury muzycznej, Wydział Oświaty i Kultury, w porozumieniu z Towarzystwem Miłośników Muzyki urządza dla młodzieży VII-ych klas miejskich szkół powszechnych szereg bezpłatnych koncertów, które będą się odbywały w sali Teatru Kameralnego.

Pierwszy koncert z tego cyklu odbędzie się dnia 10 bm., o godz. 5-ej po południu. Słowo wstępne wygłosi p. Leon Poznański, poczem obfity program artystyczny wykonają: pp.: Sabina Rozenblatowa (śpiew), Halina Semmel-Markowiczowa (skrzypce), Seweryn Pietruszka (skrzypce), Leon Poznański (altówka) prof. L. Oelhey (Wiolonczela), dyr. Teodor Ryder (Fortepian).

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA PIĄTEK DN. 10 bm.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z Wieży Mariackiej, oraz nadprogram. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.20 Przerwa. 16.20—16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych” omówi prof. H. Mościcki. 16.40—17.05 Odczyt pt. „Liga obrony powietrznej i przeciw gazowej” — wygł. p. Wład. Baliński. 17.20—

17.45 Odczyt pt.: „Boczna altana” (o najnowszych wydarzeniach w nauce i technice) — wygł. p. Bruno Winawer. 17.45 Transmisja z Poznania. 10.05; 19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.30 Rozmaitości. 19.30—19.55 Odczyt pt.: „Walka z chorobami wenerycznymi” (dział „Higiena i medycyna”) — wygł. dr. Szczodrowski. 19.55—20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki” — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram.

Pożar w ochronce

W dniu onegdajszym w ochronce „Niedola dziecięca” przy ulicy Wólczańskiej 95 wybuchł pożar. Wśród znajdujących się jeszcze w łóżeczkach dzieci powstała panika, którą z trudem udało się opanować.

Natychmiast zawezwano II oddział straży ogniowej. Po paru minutach ogień został ugaszony.

Jak się okazało przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

SCENA I ESTRADA.

„Kochanie, zdejm maske”

TEATR ART. LIT. „GONGU”.

Zapewne dyrektor W. Jastrzębiec ma zaufanie do swej szczęśliwej ręki, że każdą dekadę przedstawi „Gongu” osobiste oświadczenie w roli konferencjera. Jak stwierdził dotychczas to „autozaufanie” nie zawiodło go i mógł sobie powinszować sukcesu kasowego, bowiem publiczność prawie tak samo tłumnie przybyła na premierę jedenaściego programu, jak na premierę pierwszego. Dowodzi to pewnego kredytu moralnego, udzielonego na zasadzie paru pierwszych programów, gdyż trzeba stwierdzić że przedostatnie dwa łącznie z „jubileuszowym” należały do mniej udanych.

Ostatni program „Kochanie zdejm maske” jak zazwyczaj bywa składał się ze słabszych i silniejszych numerów, tym razem jednak z wyraźną przewagą na korzyść tych ostatnich. Było kilka wręcz dobrych, ciekawych i oryginalnych jak np. „Lekcja gramatyki” „Carmen i torreador” lub „Ga-zeta w maglu”.

Stałą wadą programów jest mała ich aktualność i brak zainteresowania miejsc

wymi stosunkami, jednakże raczej wolę dobrego numeru bez przykrojenia go do miejsca wykonania niż te obrzydliwe „szmoncesy” żydowskie, których cały dowcip polega na wykoszlawianiu biednego polskiego języka. Pod tym względem zapewne nie jestem zgodny z większością sali a szczególnie z galerją, właśnie najgorzej oklaskującą inkryminowane numery.

Z pośród wykonawców programu, poza dyrektorem Jastrzębim, który swoją konferencjerką potrafi wytworzyć „familijski” nastrój i nawiązać kontakt z publicznością, na pierwsze miejsce wybiły się — jak zawsze panie Cz. Popielewska i Wł. Jaskówna.

Nie znam programu „Gongu” w którymby nie poruczono Popielewskiej zaszczytnej roli zdradzającej żony. Powtarza się to nieraz na jej innym przedstawieniu dwa i trzy razy, trzeba jednak przyznać, że ta urodzona uwodzicielka świetnie się wywiązuje ze swego zadania, z taką finezją zdradzając męża że i on — jak tego wymaga dobry skat — publiczność są zadowolona. Wielostronność talentu Popielewskiej pozwala jej z równym powodzeniem grać rolę „młodszej”, która z bielizną przyszła do „magla” i uprawia politykę.

Władysława Jaskówna jest zdaje się pupilką publiczności. Wdzięk i ujmująca uroda niewątpliwie do tego się przyczyniają. Przebywająca na gościnnych występach hiszpanka, francuska czy też poprostu rosjanka Larisa Alexja posiada miłutki chociaż nieduży głosik i bajeczne toalety. „Podstawa głosu” „Gongu” jest Serafina Talarico obdarzona na pięknym altem.

Z pośród mężczyzn w pierwszym rzędzie należy wymienić Laskowskiego i Siekańskiego; obaj są doskonałymi w rolach charakterystycznych. Bolcio Kamiński jest swego rodzaju wielkością dzięki swemu małemu wzrostowi.

Nie można pominąć miłozieniem sześciu sympatycznych „gongiadek” które nie tylko wykazują stały postęp w zakresie swej tanecznej specjalności lecz coraz częściej i powodzeniem zabierają głos na scenie. (Ga-zeta w maglu).

Zgola niepotrzebny był występ jakiegoś p. L. Gieniszewskiego, silnie i nieprzyzwoicie reklamującego się „profesora” akademji tańecznych. Nie posiada on ani techniki tanecznej ani wogółem znajomości zasad choreografji estradowej.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 1.

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91.

PIWARNIE:

Duski, Kilińskiego 164.

SKŁADY TYTONIU:

Edwardowski, Główna 56.

CUKIERNIE:

Kowalczyk, Główna 1.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Wawrzonowski, Kilińskiego 135.

SKŁEP ZEGARMISTRZOWSKI

JUBILERSKI

Jan Placek, Brzezińska 10 tel. 50-17.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim, Brzezińska 114.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

WYTWÓRNIĘ OBUWIA:

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

SKŁADY WIN, WÓDEK I TOWARÓW KOLONIALNYCH:

Gajster, Główna 21.

OGŁOSZENIA

Do wszystkich plan w Polsce i zagranicą przyjmujemy zalecenia na najkorzystniejszych warunkach.

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona Nr. 9-a Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obywatelskie ogłoszenia dla „MONITORA POLSKIEGO”, „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

z zagubionych dokumentach mających się znaleźć w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydzielu ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.



AKWIZYCJA
OGŁOSZEŃ

S. FUCHSA, Piotrkowska 50

**Kupuje
stołowe kartofle
i ługowe siano
wagonowo**

Upraszam o wysłanie cennika
i, Sissle, Berlin - Halensee, Joachim Friedrich-
str. 49 telefon Pfalzburg 5365

Pótrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet na Bałutach
Zgłaszać się do „Rozwoju”

Drobne ogłoszenia

Sprzedaz.

Obuwie wykwalifikowane na nadchodzący sezon w wielkim wyborze poleca firma B. Sumera i Syn ul. Nawrot Nr. 19 205-0

Pianina nowe używane na dogodnych warunkach sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 610-1

Suknia biała nowa ślubna do sprzedania Sienkiewicza 25 m. 6. 608-1

Do sprzedania sklep z pokojem i kuchnią wiad. Piotrkowska 253 sklep 654-1

Pianino czarne zagraniczne okazynie sprzedam Piotrkowska 243 sklep 654-2

Wielki wybór resztek po bardzo niskich cenach ul. Sienkiewicza nr. 95 I-sze p. front 952-4

Okazynie tanio do sprzedania Radio-odbiornik 4 lampowy ul. Zawiszy nr. 18 w sklepie 642-4

Zagubione dokumenty

Mysłowski Andrzej zagubił kartę przydziałową oraz kartę mobilizacyjną wyd. 48 p. Białostockiego. 560-1

Zagubiony dowód tożsamości osoby na imię Teofil Leokadii Szewczyk wydany przez Dyr. Kolei w Warszawie Nr. 38071-80264 614-2

Orbach Jakób zagubił legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi 630-1

Anglard Karolina zagubiła paszport wyd. w gminie. Klukach. 632-2

Tadeusz Bieńkowski zgubił matrykę wydaną przez P.S.W. -3

Posady i prace

Pótrzebny chłopiec na posyłki Zgłaszać się do „Rozwoju” od 9-10 rano

Pótrzebny chłopiec tylko wczasy od 16 do 17 lat na posyłki i do sprzątania Skład Apteczny Kilińskiego 162, 638-2

Pótrzebna kucharzka i uczennice Narutowicza 24 przelina 592-3

Chłopiec samotny do koni potrzebny na stałe do Stońskiego go Bruss-Zdrowie 600-2

Pótrzebne zdolne podreżane i uczennice do pracowni sukien przy ul. Baszowej 7 m. 34 M. Hyjek 634-3

Pótrzebna nstychmiast prasowaczka Pralnia Radwańska 19 618-2

Handlowiec w starszym wieku lecz nienadużył zdrowia, branz kolonial. tow. 2elazn naczyń kuchennych pracował szereg lat w centrali okręgow. swiązku stowarzyszeń spożywców szereg lat jako kierownik filjalnego sklepu rolniczego przetworów naftowych, materiałów technicznych i t. p. Może powołać się na bezstronną opinię sfer bankowych instytucji przemysłowo-handlowych oraz kugów indywidualnych. Poszukuje pracy od zaraz lub później, katolik, pojedynczy, Wyczerpujących wiadomości udzieli firma „Czytaj” Łódź, ul. Narutowicza Nr. 2 612-0

Różne.

Fryzjerka enduluje po 80gr. Kilińskiego nr. 155 m. 27 prawa oficyna 3 piętro 922-2

15-20.000 zł. potrzebuje na dom w Piotrkowie w śródmieściu na hipotekę po Towarzystwie, lokata pewna wiad. Łódź, Rokicińska 37, Kowalski. 640-1

Wobec postanowionej likwidacji Tow. Spółdz.

„Slep Bławatny”

w Łodzi

Komisja Likwidacyjna zwołana wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia swych roszczeń w siedzibie Komisji w Banku Spółdzielczym w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 3. 626

Biuro „FORTUNA”
Łódź, Karola 18

Ma do sprzedania majątki ziemskie, gospodarki, domy wille, fabryki, młyny, tartaki, place, sklepy, lokata kapiłałów i t. p. załatwia podania, przepisywania na maszyna, tłumaczenia z języków obcych

WSZELKI BÓL GŁOWY



ZNAKOMIĆ SIĘ SOWA

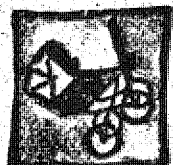
wyrobu laboratorium przy aptece S. Hamburga i Ski w Łodzi Główna 50

SKŁEP PONCZOCH

Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki Nr. 37. Poleca pończochy, jedwabne, wełniane, fildecoss, skarpetki, pończochy dziecięce, swetry, refromy, rękawiczki; ceny na święta bardzo przystępne. jak również reparaacja pończoch. 7284-2

Nakładaczki, odbieraczki

zgłaszać się mogą do zakładu graficznego Henryka KEMPNERA, Zachodnia 51



Na dogodnych warunkach! Wózki spacerowe

Łóżka metalowe materace, wyscielane dziecięce oraz do meblowych łóżek „Patent” podług miary Umywalki i wyzmaczki najtaniej w FABRYCZNYM SKŁADZIE „Dobropol” Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu

Sprzedam sumę hipoteczną

na pierwszy numer 9, ty sięcy za 6 tysięcy złotych Oferty pod „Suma” do ad „Rozwoju”. 3648

Sprzedam sklep z mieszkaniem

Filja Zjednoczonych Rzeźników Wiadomość Rzgowska 52 u gospodarza. 568-8

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 50 gr. najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem w tekście podzielone na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązująca już przedtem przyjęta ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku: 35-miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca Jan Tadeusz „Zej”wski. W tłoczni T. Czajewskiego Red. odpowiedzialny: Edmund Bartanek.